GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. gr. 60 kwart. zł. 1,80, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 79 „ „ 2,36, pod opaską w Polsce - - - „ 75 „ „ 2,25, w agenturach - - - - - - - „ 70 „ „ 2,10.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 5 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 60 | **Toruń, sobota 18 lipca 1925** | **Rok 3**

Wieczny wichrzyciel.

Wojna w Marokku. — Zaburzenia w Chinach. — Knowania bolszewickie w Polsce.

W jednym z poprzednich numerów „Gazety" rozpisywaliśmy się o zamieszkach i zaburzeniach w Chinach. Wykazuje się coraz wyraźniej, że sprawcami, tych wichrzeń są którzy wyhodowali bolszewizm i dzisiaj przy jego pomocy opanowali Rosję.

Chiny nie są jednak jedynym krajem, w którym bolszewicy wichrzą i który popchnąć pragną do rzezi i zniszczenia.

O machinacjach i wichrzeniach bolszewickich donoszą także z innych kolonji angielskich, i wogóle europejskich, a szczególnie w Indjach.

Ponieważ kolonje są pod władzą państw europejskich, więc bolszewicy wykorzystując tę okoliczność i spaczając pojęcia idealne (jak zwyczajnie Żydzi) głoszą, że chodzi o wolność zamieszkałych w kolonjach ludów.

Zachodzi jednak pytanie, czy korzystniejsza dla cywilizacji i kultury a niemniej i dla ludów, jest zwierzchnictwo państw europejskich czy też wolność, jaką ofiarują bolszewicy to jest **rzeź, nędza, pomór, ludożerstwo i ostateczna niewola (to są jedyne zdobycie bolszewizmu!)** Zresztą dlaczego bolszewicy nie udzielają wolności **ludom przez nich ujrzmionym?**

Wywrotowa agitacja bolszewicka szerzy się szczególnie w Azji, ponieważ ludy azjatyckie szczególnie są podatne do rozkładowej agitacji. Ale wichrzycielstwo Judasza narodów nie ogranicza się do Azji. Czytaliśmy o próbach tej agitacji także w Ameryce i tylko dzięki przezorności rządu Stanów Zjednoczonych agitacja ta nie przybrała szerszych rozmiarów.

W walkach w Marokku okazuje się coraz wyraźniej, że i tam **głównym sprawcą wirów wojennych są bolszewicy.** (Jest to podzięka za to, że rząd francuski Herriota uznał rząd bolszewicki jako prawny.)

W agitacji w Marokku znaleźli bolszewicy sprzymierzeńców w **Niemczach,** żądanych odwetu na zwycięskich Francuzach i pragnących Francuzów narobić kłopotów w **Marokku, by osłabić ich pozycje nad Renem** i wogóle w Europie. Francuzom bowiem nie chodzi jedynie o Marokko. Im chodzi o cały kompleks kolonji w zachodniej Afryce, ciągnących się od morza Śródziemnego po przez pustynię Saharę aż do zatoki gwinejskiej, wschodnio-południowej części oceanu Atlantyckiego.

Gdyby więc Francuzi ponieśli na swym terenie klęskę, to byliby znacznie osłabieni i dla Niemców **powstałyby nadzieje i widoki odwetu.**

To też można o wojniefrancusko-marokańskiej śmiało powiedzieć, że jest to nieurzędowa wojna **francusko-niemiecka.** Ale też dodać należy i **bolszewicką,** gdyż spowodowała ją agitacja bolszewicka.

Najlepszym dowodem tego jest **zaciekła walka, jaką toczą przeciwko niej we Francji komuniści francuści i szalona agitacja, jaką ci najemnicy bolszewiccy prowadzą wśród wojska francuskiego, aby odmawiało posłuszeństwa.** (Zadziwia jedynye, że tak otwartych wrogów ojczyzny nie stawiają Francuzi tam, gdzie należy — przed sąd.)

Niema obawy wprawdzie, aby Francja tę wojnę z -powstańcami marokańskimi **potomkami rozbojników morskich przegrała.** Nie unika jednak wątpliwości, że walki te sprawiają dużo kłopotu i przyczyniają się do wzrostu biedy wśród **warstw ubożnych, a szczególnie, że przelane zostanie znowu wielkie morze krwi, o co bolszewikom-komunistom czyli żydostwu bolszewickiemu najwięcej chodzi.**

Istnieje legenda o **Żydzie wiecznym tułaczu.**

Istotnie legenda ta charakteryzuje znamienicie bezustanną włóczęgę ludu żydowskiego z jednego kraju do drugiego, jak szczurów wędrownych.

Legenda ta jednak nie uwzględnia jednego szczegółu, a mianowicie **przyczyny tej ustawicznej wędrówki Żydów.** A przyczyną tą to **wieczne wichrzenie i jątrzenie Żydów wśród narodów połączone z niezaspokojną nigdy żądzą złota.** Na to wyłącznie wykorzystuje prawa obywatelskie, nadane mu przez demokracje zachodu.

Żyd nie może usiedzieć spokojnie na miejscu, na którem osiadł. On ustawicznie **ryć musi, jak szczur i tę swoją czynność przenosi z miejsca na miejsce.**

Słusznie zatem można przezkać Żyda wiecznego tułacza **wiecznym wichrzycielem.**

Takiemi może nie są wszystkie jednostki wśród Żydów, ale taką jest **dusza żydowska,** i z tem się ludy nieżydowskie liczyć powinny.

Rozumie się, że jeżeli pająk żydowsko-bolszewicki wyciąga swe macki aż tak daleko do Azji i Afryki — poprzez lądy i morza, to tem więcej uprawia on swą wichrzycielską robotę na **pograniczu w Polsce.**

Nie potrzebujemy się jednak tą sprawą tak szczegółowo zajmować **bośmy o niej** pisali już niejednokrotnie. Zaznaczyć jednak wypada, że objawem tej właśnie roboty jest **strajk rolny,** do jakiego prą obecnie socjaliści ślepe narzędzia tego wiecznego wichrzyciela.

Mamy jednak nadzieję, że w Polsce lud nasz jest tak dobrze obeznany z metodami żydowskiemi, że na tej robocie się pozna i nie da się porwać do czynu, który wprawdzie wielkie klęski spowodować może, ale strajkującym nie poprawi ich doli, lecz tylko większą nędzę i większą biedę tak im jak i ich towarzyszom sprowadzić może.



IGNACY PADEREWSKI PODCZAS SWE GO KONCERTU W LONDYNIE.

Ignacy Paderewski o pokrzywdzeniu Polski.

Były prezes ministrów Paderewski wygłosił w londyńskim klubie prasowym przemówienie, w którem zaznaczył, że Polska w traktacie pokojowym nie otrzymała tego, co się jej należało.

Całe terytorjum Gdańska powinno było być przyznane Polsce, ponieważ Polska do tego terytorjum posiada święte prawa. Również przy ustaleniu granicy zachodniej nie uwzględniono żądań Polski.

Obecnie żyje w państwie niemieckiem o wiele więcej Polaków, niż Niemców w Polsce.

Na G. Śląsku również nie przyznano Polsce tego, co zasadniczo jej się należy, Polska jednakże gotowa jest pogodzić się z tym stanem rzeczy, o ileby przynajmniej zabezpieczono nietykalność tego, co jej przyznano w traktacie pokojowym.

Obłudna pokojowość bolszewików.

Bolszewicy pragną brzękiem złota zgłuszyć echa zbrojeń.

Na tle zatargu bolszewicko-angielskiego donoszą z Londynu, że przedstawiciel bolszewików, Rakowskij, odbył konferencje z Chamberlainem. W kołach dyplomatycznych przypisują tej konferencji wielkie znaczenie. Jest ona bowiem pierwszą wymianą zdań między Anglją a Sowietami od czasu wybuchu nieporozumienia w sprawie Chin. Rakowskij zawiadomił Chamberlaina o zleceniach dla firm angielskich ze strony Sowietów na zakupy różnych narzędzi na sumę 15 000 000 funtów szterlingów. Rakowskij nie podał jednakże bliższych szczegółów, to znaczy, że niewiadomo, jakie firmy zlecenia otrzymały i na jakich warunkach. „Tribune" oświadczyć miał Rakowskij, że Sowiety dążą do nawiązania przyjaznych stosunków z Anglją i to takich jakie istniały za czasów rządów Mac Donalda.

Anglicy twierdzą, że Niemcy pomag. Rosji **sowieckiej w jej zbrojeniach. Niedawno temu dwóch przedstawicieli partyj reakcyjnych niemieckich przeprowadziło z Sowietami bardzo skutecznie pertraktacje, w sprawie fabrykacji gazów trujących. Kilkunastu specjalistów niemieckich udaje się w najbliższym czasie do Rosji celem rozpoczęcia przygotowań do tej fabrykacji. Następnie rząd sowiecki zamierza uruchomić w Uralu i w Rosji środkowej fabryki amunicji pod zarządem inżynierów niemieckich.**

W urzędowych kołach politycznych mówi się, że konferencja Chamberlaina z Rakowskim nie dała żadnego wyniku pod względem politycznym i gospodarczym. Rakowskij nie zrobił żadnych istotnie propozycyj, celem poprawy stosunków między Anglją a Rosją, przyjął on tylko oświadczenie Chamberlaina do wiadomości, obiecując je zakomunikować Moskwie.

Mimo rzekomego porozumienia anglo-sowieckiego nie zaprzestały oficjalna rosyjska agencja telegraficzna, poselstwo sowieckie i rząd moskiewski kampanji przeciw Anglji. W coraz to nowych formach rozsiewają oficjalne czynniki rosyjskie wiadomość, o akcji Wielkiej Brytanji zmierzającej do zawikłania państw bałtyckich w wojnę z Rosją sowiecką.

Wczoraj wydało poselstwo sowieckie komunikat, w którym twierdzi, że rząd brytyjski dąży do stworzenia bloku bałtyckiego i stworzenia z niego części aktywnego frontu przeciwrosyjskiego.

Co nakłoniło bolszewików do przybrania mimy pokojowej wyjawia następująca wiadomość:

Oficjalna prasa rządu sowieckiego popiera to twierdzenie oświadczając, że ze strony wiarogodnej informują, iż Anglja namówiła łotewskiego ministra spraw zagranicznych Mejerowicza, by pozyskał państwa ościenne dla napadu na Rosję. Mejerowicz miał już otrzymać odpowiedzi i to odmowną ze strony Litwy a niejasną od rządu estońskiego. „Prawda", organ partji komunistycznej donosi o przyjeździe gen. angielskiego Burta z misją specjalną do Estonji. Gen. Burt ma czuwać nad reorganizacją armji łotewskiej. Instruktorzy brytyjscy będą organizowali estońską flotę napowietrzną.

Łotewskie ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza wiadomościom rozsiewanym przez Rostę jakoby minister Mejerowicz prowadził rokowania z rządem angielskim w sprawie współudziału Łotwy w zbrojnej interwencji przeciw Rosji sowieckiej, przyczem flota wojenna Anglji obsadziłaby porty łotewskie a armja łotewska miałaby wkroczyć w granicę Rosji.

AKCJA RZĄDOWA W CELU ODWRÓCENIA STRAJKU ROLNEGO.

Związek zawodowy robotników rolnych i leśnych zjednoczenia zawodowego polskiego i związek zawodowy robotników rolnych Rzplitej Polskiej zwróciły się do rządu z memorjałami, w których, wskazując na ciężkie warunki pracy przy zbiorach, wywołane deszczami oraz niewłaściwe przeliczenie naturaljów na gotówkę przy utrzymujących się wysokich cenach żyta, domagają się niezwłocznej interwencji rządu, by zapobiec strajkowi. Rząd uznał potrzebę szczegółowego zbadania postulatów robotników i w tym celu p. minister pracy i op. społ. wydał natychmiast rozporządzenie o powołaniu nadzwyczajnej komisji rozjemczej. Wobec powyższej decyzji rządu, wspomniane wyżej organizacje zawodowe robotników rolnych postanowiły strajku zaniechać.

„Robotnik", organ socjalistów oświadcza, że strajk rolny został odwołany.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Narodową".

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

SENAT UCHWALIŁ MONOPOL ZAPAŁCZANY.

Na czwartkowem posiedzeniu Senatu uchwalono ustawę o monopolu zapałczanym bez zmian. Wobec tego po ogłoszeniu jej w Dzienniku Ustaw będzie mogła wejść w życie.

PIERWSI OPTANCI POLACY.

W piątek, dnia 17. b. m. o godz. 13-ej przybędzie do Zbąszynia pierwsza grupa optantów polskich z Niemiec, złożona z około 500 osób. W Zbąszyniu odbędzie się uroczyste powitanie naszych rodaków. Tegoż dnia optanci przybędą do Poznania, gdzie w powitaniu weźmie udział prezydjum m. Poznania, przedstawiciele instytucyj społecznych **i t. d.**

ROSJA.

POWSTANIE NA BIAŁORUSI SOWIECKIEJ.

„Express Poranny“ donosi, że na Białorusi i Ukrainie sowieckiej, władze zarządziły częściową mobilizację i powołały prócz tego rocznik 1902. Ludność miejscowa jest zaniepokojona temi zbrojeniami. Prasa sowiecka nawołuje do wzmożenia propagandy wśród miejscowej ludności celem uspokojenia.

Dzienniki donoszą o dalszym rozwoju powstania na Białorusi sowieckiej. Powstańcy napadają na pociągi wiozące ekspedycje karne, niszczą tory kolejowe, linje telegraficzne i telefoniczne.

ANGLJA.

GROŹBA STRAJKU GÓRNICZEGO.

15. b. m. odbyło się w Scarborough plenarne posiedzenie przedstawicieli robotniczych zrzeszeń górników, na którem po długiem poufnem posiedzeniu uchwalono jednomyślnie nie wysyłać delegatów do komisji, która z polecenia rządu ma zbadać stosunki w górnictwie.

Poza tem uchwalono nie wcześniej rozpocząć pertraktacje z pracodawcami póki nie cofną swych propozycyj nowej umowy.

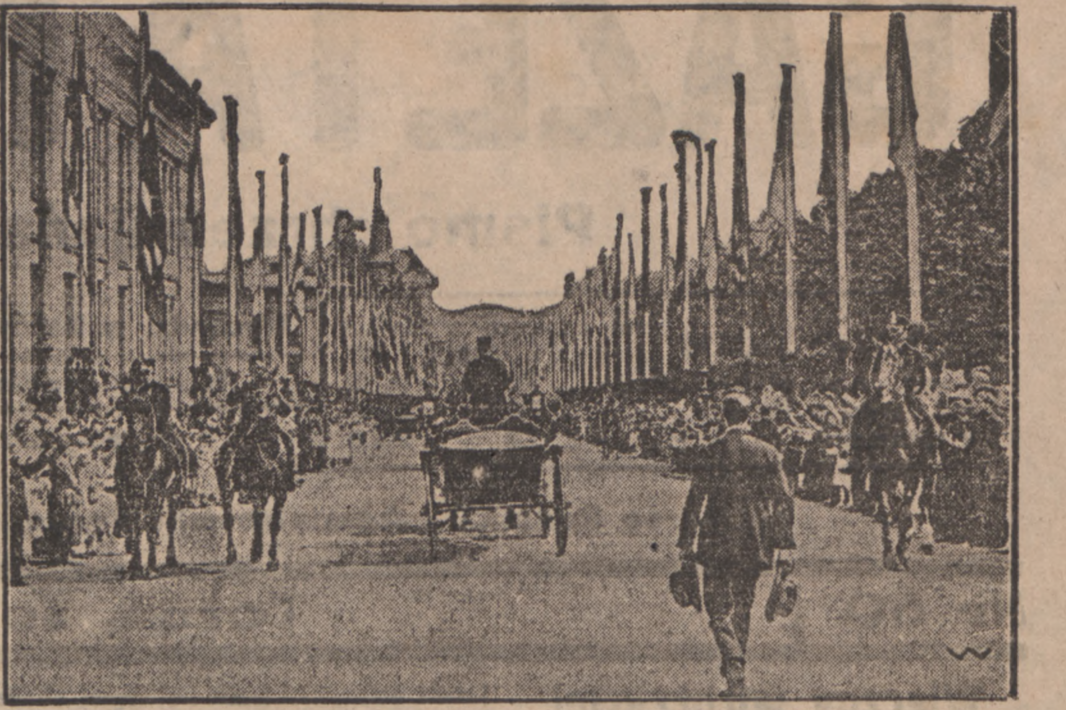
STANY ZJEDNOCZONE.

POWITANIE MINISTRA SKRZYŃSKIEGO W NOWYM JORKU.

Do Nowego Jorku przybył min. spraw zagr. p. Skrzyński. Na powitanie ministra przedstawiciel sekretarjatu stanu przybył na pokład „Paris“ na godzinę przed zawinięciem okrętu do portu. Reprezentant sekretarjatu stanu wyraził min. Skrzyńskiemu w imieniu rządu Stanów Zjedn. głęboką radość z powodu jego wizyty. P. minister, znajdując się w towarzystwie przedstawiciela rządu Stanów Zjedn., przyjął powitanie od szeregu wybitnych osobistości.

Ewakuacja Zagłębia Ruhry.

Oficjalne doniesienia z Brukseli potwierdzają, że wojska belgijskie opuszczą między 15-tym a 25-tym b. m. zagłębie Ruhry. Decyzja ta zapadła podczas spotkania Brianda z Vanderweldem belgijskim ministrem spraw zagran. w Paryżu. Skład wojsk belgijskich tworzą 3 bataljony piechoty i dywizjon artylerji. W kołach poinformowanych według gazet niemieckich nastąpi ewakuacja Düsseldorfu przed końcem b. m. Natomiast nie ustalono dotychczas terminu ewakuacji Duisburgu i Ruhrortu. W tej sprawie toczą się rozmowy między Paryżem, Londynem a Brukselą.



POWRÓT AMUNDSENA.

Stolica Norwegji witała 5 lipca uroczyście Amundsena powracającego z wyprawy do bieguna północnego. Okręty wojenne powitały salwą armatnią, poczem Amundsen udał się w powozie przez przystrojone ulice miasta do pałacu królewskiego. Tłumy ludności wznosiły okrzyki na jego cześć.

Wszechpolski zjazd rzemieślników polskich.

W niedzielę rozpoczął swe obrady siódmy już od czasów odzyskania niepodległości, ogólno-polski zjazd rzemieślników chrześcijan.

Przemówienia powitalne.
Nabożeństwo.

Rozpoczęło zjazd uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez księdza Niemirę w kościele archikatedralnym św. Jana, po wysłuchaniu którego, członkowie zjazdu poprzedzani orkiestrą kolejową, udali się na plac Saski, gdzie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem udali się do sali rady miejskiej na obrady.

Przemawiali poseł Ilski, Głąbiński, Wierzbicki, min. Klarner i red. Kwasieborski.

Uchwalono następującą rezolucję:

Otwarcie zjazdu.

Otwarcia zjazdu dokonał poseł Jan Rudnicki, (Zw. Lud.-Nar.), zaznaczając w swem przemówieniu, iż zjazd ten reprezentuje pokaźną siłę 83.000 samodzielnych warsztatów rozsianych po całym obszarze Rzeczypospolitej.

Na przewodniczącego zjazd powołał jednogłośnie posła Rudnickiego, ten zaś ze swej strony zaprosił do prezydjum delegatów z poszczególnych miast Rzeczypospolitej.

Rezolucje.

W sprawach oświatowych ogólnopolskich zjazd delegatów organizacji rzemieślników chrześcijan domaga się po 1-sze utworzenia przy ministerjum W. R. i O. P. rady szkolnej dokształcenia zawodowego, w skład której wchodzić mają członkowie organizacyj rzemieślniczych; po 2-gie dla pogłębienia wiedzy wśród rzemieślników winny być utworzone na całym terenie Rzeczypospolitej szkoły dokształcające, zaś w większych miastach wyższe szkoły dokształcające; po 3-cie zjazd domaga się utworzenia szkół zawodowych dla poszczególnych zawodów oraz po 4-te stwierdza, iż nauczanie rzemiosła w szkołach zawodowych winno być prowadzone przez wykwalifikowanych mistrzów cechowych.

W sprawach świadczeń i podatków zjazd domaga się ujednostajnienia opłat do kas chorych we wszystkich miastach Rzeczypospolitej, przyczem za terminatorów winno się opłacać według najniższej stawki, za czeladników zaś najwyżej w stosunku 3 proc. od zarobku.

W sprawach ustawodawczych i organizacyjnych uchwalono następujące rezolucje:

1) zjazd uważa iż przy uchwalaniu przez ciała ustawodawcze nowej ustawy przemysłowej winny być uwzględnione postulaty rzemieślnicze, referentem tej ustawy w Sejmie winien być poseł jak najbardziej kompetentny w sprawach rzemieślniczych;

2) zjazd uchwala powołać do życia ogólnopolską organizację rzemieślniczą chrześcijańską dla ustalenia jednolitego wspólnego frontu rzemieślniczego w celu obrony interesów rzemiosła.

W sprawach handlowych zjazd domaga się:

1) Rozbudowy miast przy jak najliczniejszym udziale mistrzów budowlanych;

2) 12-godzinnego dnia pracy dla handlu spożywczego przy pozostawieniu 8-godzinnego dnia pracy dla pracowników najemnych;

3) zamknięcia granic dla wywozu surowców a zezwolenie jedynie na wywóz artykułów przerobionych;

4) zapobieżenia nadmiernemu przywozowi artykułów, zwłaszcza luksusowych z zagranicy;

5) zjazd wzywa rząd aby zamówienia swe kierował do rzemieślników cechowych, oraz aby dopomógł w tworzeniu rzemieślniczych organizacyj kredytowych;

6) zjazd przyrzeka poparcie istniejącemu już Bankowi rzemieślniczemu, oraz

7) wzywa rzemieślników do stanowczego prowadzenia rachunkowości.

OKRES CIĘŻKIEJ PRACY

czeka teraz każdego pracującego na roli —**okres żniw.** Ale tem większą obawę przejąć go może myśl, że ta praca mogłaby być daremna, że **znaleźć się może zbrodniarz, który go owoców tej pracy pozbawi.**

A oto **wrogowie Polski dążą do tego i zniszczyć pragną owoce waszej pracy Szanowni Czytelnicy, owocę pracy, ofiarį poświęcenia ludu i całego społeczeństwa.**

Wrogowie ci zdawają sobie wprawdzie z tego sprawę, iż gmach naszej ojczyzny zbyt mocny, aby uległ ich naporowi. Pragną więc **rozsadzić ten gmach od wewnątrz i to przy pomocy obałamucania ludu, przy pomocy jątrzenia i wichrzeń.**

My wiemy, że Wy Szanowni Czytelnicy jesteście zbyt światli i zbyt dobrze się znacie na sztuczkach naszych wrogów, łapiących zwolenników przy pomocy podszczuwań i tanich obietnic i się na ich obłudę złapać nie pozwolicie.

Ale to nie wystarcza. **Wasza liczba jest jeszcze zbyt mała. Jest jeszcze taka wielka liczba czytelników pism bałamutnych, którzy są dostępni dla agitacji bolszewicko-komunistycznych** — wrogich Polsce i wrogich ludowi polskiemu.

Jeżeli więc zapewnić sobie chcecie **przyszłość waszą i spokójną pracę oraz przyszłość swych dzieci,** to postarać się musiecie, aby i ci obałamuceni, ci, co nie czytają gazet katolicko-narodowych jak „Gazeta Narodowa“ odwrócili się od tamtych i **zaabonowali sobie „Gazetę Narodową“** bądź to na miesiąc **sierpień,** bądź też namiesiące **sierpień i wrzesień.**

Wszakże „Gazeta Narodowa“ pomimo, że wychodzi trzy razy tygodniowo wraz z dodatkami różnymi **kosztuje tylko 75** (względnie 79) **groszy miesięcznie** już z nać jej nowych abonentów, bo **jest najtańprzesyłką,** a więc też nie tak trudno zjedszem **pismem ludowem.**

W jednym z czrzyszłych numerów zamieściścimy formularze do zapisania sobie „Gazety Narodowej“ i dołączamy przekazy pocztowe.

„Gazeta Narodowa“ znajdować się **powinna w każdym domu polsko-katolickim.**

Postarajcie się o to Szanowni Czytelnicy, bo leży to w interesie Waszym i naszej drogiej Ojczyzny.

ZAPÓŹNO.

— Agent: — Możeby pan pragnął ubezpieczyć się od ewentualnego nieszczęścia, które . . .

Młodzieniec (z westchnieniem): — Zapóźno! już się ożeniłem.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA

(Uposażenie.) 3

(Ciąg dalszy).

Droga była szeroka, tak, że dwa powozy wygodnie wyminąć się mogły. Wjechała i nietyczanka śmiało w kałużę, ale gdy się zrównała z koczem, gdy pan Józef Starzycki (bo czemuż nie mamy go nazwać odrazu) postrzegł dwie panie w tak krytycznempołożeniu, krzyknął na swego chłopaka: — Stój! — Zatrzymał Michaś konie, które się otrzęsły, zadzwoniwszy kółkami krakowskich chomąt i wyciągając głowy naprzód i szczerząc zęby, folgowały sobie zbyt ściągnięte cugle. Wtenczas pan Józef, obracając się do panny Kamilli, zdjął czapeczkę, błysnął szerokiem i białem czołem, które ślicznie odbijało od ogorzałej cokolwiek twarzy, i zapytał:

— Czy panie potrzebują pomocy?

— Stoimy tu od godziny i nie możemy ruszyć — odpowiedziała panna Kamilla z uśmiechem, pełnym słodyczy, i obrzuciła wzrokiem pięknego młodzieńca.

— Niech wielmożny pan pozwoli swemu chłopakowi, aby pomógł podjąć cokolwiek kocz, a może ruszę z miejsca. Djabliby wzięli tę szlachtę z Czapliniec! nie ponaprawiają drogi. — Uśmiechnął się na te słowa pan Józef, wziąwszy lice z rąk Michasia, kazał mu pomagać.

Tymczasem panna Kamilla, odgarniając pod kapelusz loki, które twarz jej zasłaniały, rzekła:

— Mamy dom obok, a nie możemy się do niego dostać.

— Panie stąd niedaleko mieszkają?

— Oto jest mieszkanie mego ojca — odpowiedziała, ukazując na Szyszkowce.

Na te słowa, nie wiedzieć dlaczego, żywy rumieniec wystąpił na twarz pana Józefa. Panna Kamilla postrzegła to, i takje nie wiedzieć dlaczego spuściła oczy, a panna Beldeau, patrząc na przystojnego młodzieńca, także nie wiedzieć dlaczego zaśmiała się i pokazała dwa rzędy zębów, z których połowy nie było, a druga połowa była czarna i wykruszona.

Wszakże wszelkie usiłowania ludzi nie pomogły; konie licowe szarpnęły i zaczęły skakać, czując ciężar nad siły, dyszlowe spierały się nazad i jakiś upór je opanował. Nie brały więc wszystkie, nie brały razem i dlatego powóz został na miejscu.

— Słuchajno, kochanku! rzekł pan Józef do Macieja — wyprząż ty swoje konie, zostaw tylko licowe, na które wsiądzie mój chłopak, do dyszla założcie moje, to wyjedziecie. A panie dobrzeby zrobiły, żeby przeszły do mojej nietyczanki. Nie dlatego — dodał z uśmiechem — aby ciężar był wielki, ale, że szarpnięcie może być za silne i furman z próżnym koczem będzie śmielszy.

— O co to, to wielmożny pan doskonale powiedział, dalibóg, że prawda. Żeby tam panienki nie było, jakieśmy wleźli w tę jamę, byłbym i swojemi wyjechał, choćby na złamanie szyi. A dałżebym im bestjom hartu! — rzekł Maciej, złażąc z kozła i biorąc się do odprzęgania dyszłowych koni.

— Ale jakże my się dostaniemy do pańskiego powozu? — rzekła, śmiejąc się, panna Kamilla. — Belciu! idź ty naprzód; obaczę jak tam głęboko.

— Ach! mon Dieu! mon Dieu! (mój Boże! mój Boże!) zawołała z grymasem Francuzica. — Czyż ty chcesz, żebym utonęła w błocie? — Zaśmiała się na te słowa panna Kamilla głośno, pleszczac rękami, a pan Józef, słysząc ten głos czysty i wdzięczny, patrząc na te ruchy pełne gracji i żywości, zamyślił się, i po chwili, odsuwając swego legawca i ukazując mu miejsce na koźle, co Amor natychmiast wykonał, oddał lice kozakowi, a sam wyskoczył z bryczki, i w kilku susach był obok kocza.

— Niema innego środka, jak panie przenieść — rzekł, i chciał drzwiczki otworzyć. — Czy pani się zrezygnuje? — Zaczerwieniła się jak róża panna Kamilla; spojrzała bystro na młodzieńca, który z niej nie spuszczał oczu i zapytała:

— Czy innego środka niema?

— Zdaje mi się — odpowiedział młodzieniec, którego oczy zaiskrzyły się od radości.

— Ignacy! przenieśże mnie na bryczkę tego pana — rzekła panna Kamilla.

— Przystąpił Ignacy i podniósł ku niej ręce czarne i błyszczące lawą błota, która ciekła po rękawach i za rękawy i w szerokich kałużach stała na jego płaszczu. Na ten widok parsknęła od śmiechu panna Kamilla, cofnęła się w głąb kocza ze wstrętem i zawołała:

— Belciu! niech on ciebie przeniesie.

— Fi! fi! — krzyknęła Francuzica — nieznośna Kamilciu! czyż ty masz sumienie?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DO WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW POMORZA, WIELKOPOLSKI, GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Związek Obrony Kresów Zachodnich zwraca się do wszystkich, będących w posiadaniu jakichkolwiek dokumentów, fotografij, wycinków z gazet lub t. p. dotyczących działalności niemieckich władz, Grenzschutz'u lub bojówek i innych organizacyj niemieckich w latach 1918—1922 z gorącem wezwaniem by zechcieli je przesłać pod adresem: Związek Obrony Kresów Zachodnich — Okręg Środkowy — Nowy Świat 21 — Warszawa. Na żądanie nadsyłane dokumenty po wykorzystaniu ich przez Związek będą właścicielom zwrócone.

Z uwagi na ogromną doniosłość sprawy opublikowania tych materjałów, które służyć mają jako poparcie prowadzonej przez Z. O. K. Z. akcji o odszkodowanie od Niemców za wyrządzone krzywdy, uprasza się również wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek wiadomości, dotyczące wspomnianych dokumentów, o skomunikowanie się jak najrychlejsze ze Związkiem Obrony Kresów Zachodnich.

Zjazd właścicieli nieruchomości na Pomorzu

W niedzielę 28 czerwca odbyło się w lokalu Z. L. N. w Grudziądzu walne zebranie delegatów Tow. właścicieli nieruchomości na Pomorzu. Zagaił zebranie w obecności 50-u delegatów p. dyr. Ruciński, przewodniczący grudziądzkiego Tow. poczem oddał przewodnictwo prezesowi Związku, p. Ekartowi, wiceprezesowi sądu administracyjnego w Toruniu. Marszałkiem zjazdu wybrano p. Sylwestra Bizana z Brodnicy. Do pióra powołano pp. Przybojewskiego i dra Ulatowskiego.

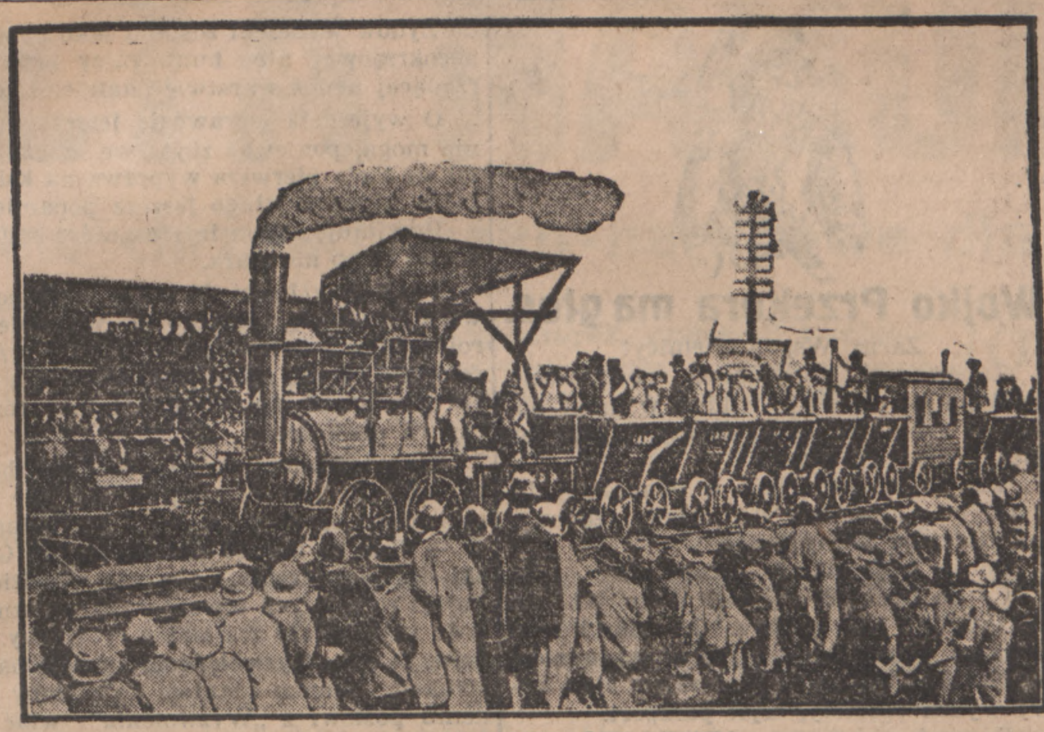
Następnie odbyły się wybory do Zarządu Centrali w Toruniu.

W miejsce p. Kociurskiego, który po 4-letniem owocnem działaniu w Związku, złożył obecnie swój urząd, wybrany został wiceprezesem p. Sylwester Bizan z Brodnicy.

Dalej wybrano 4 radnych do Zarządu Związku, w miejsce 3 członków z Bydgoszczy i zmarłego śp. Molińskiego i to pp.: Bernarda Górnego ze Świecia n. W., Cembrowskiego z Chełmży, Józefata Górnego z Tucholi i architekta Armańskiego z Kościerzyny.
rzem Związku p. Przybojewski.

Zarząd Związku Pomorskiego liczy teraz 15 członków: pp. sędzia Ekart, prezes; kup. S. Bizan z Brodnicy wiceprezes; Przybojewski, urzędn. magistr. w Toruniu, sekretarz; Jankowski z Torunia, skarbnik; i radni: Metelski z Torunia; Lewandowski i Ruciński z Grudziądza; Richert z Wejherowa; Drozdowski z Lubawy; B. Górny ze Świecia n. W.; Łaszewski z Chełmna; Cembrowski z Chełmży, J. Górny z Tucholi; architekt Armański i Ligmanowski z Kościerzyny.

Przybywającego ze zebrań Rzemieślników i „Rolników“ p. posła Sołtysiaka powitano serdecznie.



100-LECIE KOLEJI ŻELAZNEJ.
W Darlington w Anglji odbyły się uroczystości kolejowe, podczas których puszczono w ruch model najpierwszej lokomotywy kolejowej.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Piątek	Sobota	Niedziela
17	18	19
Aleksego	Szymona	7 po Św

** **Opakowywanie przesyłek pocztowych.** Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów zwraca uwagę, iż nadawcy nieprawidłowo opakowanych paczek przy przesyłkach zwykłych i wartościowych są sami odpowiedzialni za wszelkie powstałe stąd szkody, tak dla skarbu państwa, jak i dla innych przesyłek, a to z tytułu ich poplamienia lub uszkodzenia przez paczki źle opakowane. Przepisy w sprawie odpowiedniego opakowywania wszelkiego rodzaju paczek znajdują się, lub powinny się znajdować w każdym urzędzie pocztowym oraz urzędnicy są obowiązani informować publiczność w tym względzie.

—* **Śmiertelny wypadek w fabryce.** Wczoraj w środę 15 bm. o godz. 11 przed południem zdarzył się tragiczny wypadek w fabryce wyrobów metalowych J. Brody przy ul. Koszarowej. Podczas pracy spadł pas transmisyjny; uczeń Jan Drapiewski podczas zakładania pasa na nowo, został pochwycony przeze i wciągnięty w transmisję, ponosząc śmierć na miejscu.

** **Ostrożnie przy zakupie wyrobów ze złota.** Wobec kilkakrotnego ujawnienia, że wyroby ze złota i srebra, przywożone na obszar Rzeczypospolitej Polskiej z zagranicy, a opatrzone cudzoziemskiemi cechami probierczemi, nie odpowiadają wybitej na nich próbie. Główny Urząd Probierczy ostrzega nabywców aby przy kupnie przedewszystkiem zwracali baczną uwagę na wybite na tych wyrobach cechy państwowe polskie, które jedynie dają gwarancję, że wyrób był rzeczywiście wypróbowany we właściwym urzędzie probierczym i próba jego faktycznie wykazuje ilość zawartego w nim kruszcu szlachetnego.

Wszelkich informacyj w poruszonej sprawie udziela osobom zainteresowanym w Warszawie Główny Urząd Probierczy (ul. Złota nr. 22).

WIEŚCI Z TUCHOLI.

Tuchola. W naszem mieście i w powiecie zostało zlikwidowanych w ostatnim czasie wskutek zastoju kilka banków. Jako pierwszy zwinął swe biuro Bank Rolniczo Handlowy, potem Iwicka Kasa Oszczędności. Przed miesiącem zwinięta została filja warszawskiego Banku Kredytowego. Ostatnio przestała istnieć Sileńska Kasa Oszczędności. — Na szosie bydgoskiej w pobliżu Strzelnicy pochwyconym został przez samochód i na bok odrzucony syn fryzjera Wrzesińskiego. Chłopiec zeskoczył z wozu i chcąc przekroczyć szosę został pochwycony przez samochód, wskutek czego odniósł ciężkie obrażenia na głowie i nogach. W nieprzytomnym stanie odniesiono go do domu. Szofer w tym wypadku nie zawinił.

ODNOWIENIE FARY CHOJNICKIEJ.

Chojnice. Rozpoczętą w maju praca około naprawy skruszałego muru przy kościele parafjalnym dobiega końca. Naprawa potrwa jeszcze około 14 dni, a następnie rozpocznie się praca przy naprawie wieży. Filary wewnątrz kościoła zostały przez firmę malarską p. Markiewicza odmalowane na świeżo i oczom parafjan przedstawiają obecnie przyjemny widok. W ten sposób prace nawewnątrz i zewnątrz kościoła parafjalnego zostaną ukończone, pozostanie jedynie jeszcze odmalowanie ołtarzy, co prawdopodobnie nastąpi na wiosnę przyszłego roku.

MASOWE OTRUCIE MIĘSEM.

Malzewko pow. tczewski. W tutejszym majątku zachorowało w ub. tygodniu kilkunastu robotników i robotnic. Z tego powodu odwieziono 7 bm. razem 18 osób do szpitala Joannitów w Tczewie, z których 12 po wyzdrowieniu opuściło lecznicę, podczas gdy 6 jeszcze pozostaje pod opieką lekarską. Powodu zachorzenia odnośnych osób nie można było dotąd ustalić w sposób zadowalający; podobno jadły one mięso owiec które zdechły niedawno temu wskutek wzdęcia, można zatem przypuścić, że zachodzi tu wypadek masowego zatrucia mięsem.

KRADZIEŻE Z WŁAMANIEM.

Brusy. W ostatnich dniach popełniono u p. Lipskiego na wybudowaniu bruskiem kilka kradzieży z włamaniem. Skradziono p. L. z chlewa razem 8 kur. Wkrótce potem złodziej odwiedził sąsiednie gospodarstwo, p. Muszyńskiego, gdzie mu się udało również opróżnić kurnik. Następnie tenże złodziej ukradł p. Lipskiemu ospę przywiezioną z pobliskiego młyna. Jest nadzieja, że bezczelnego włamywacza uda się przyłapać, gdyż powtarza swe wycieczki zbyt często.

ODZNACZENIE WETERANÓW PRACY.

Świętochłowice. W hucie Pokoju odbyła się uroczystość odznaczenia trzech robotników, którzy 50 lat pracowali w hucie. Są nimi Augustyn Spałek, Szewczyk i Adamik. Dyrektor generalny p. Glueck wręczył każdemu jubilatowi 300 zł. jako upominek za wierną pracę. Następnie odbyła się wspólna fotografja.

WIEŚCI Z LIPNA.

Lipno. 10 bm. miasto nasze zostało zaalarmowane na pożar, który wybuchł przy ul. Kościuszkowskiej w posesji Brockiej w mieszkaniu tejże właścicielki. Pożar wybuchł z przyczyny zapalenia się przewodów elektrycznych, lecz dzięki energji lipnoskiej straży ogniowej, która lotem błyskawicy przybyła na miejsce pożaru, oraz 2 osobom cywilnym, pp. Ziółkowskiemu i Kilanowskiemu, którzy pierwsi wpadli w płomienie, wyrzucając najwięcej ogarnięte ogniem przedmioty, pożar udało się umiejscowić. Zaznaczyć musimy, iż w domu tym, wskutek wybuchnięcia pożaru była zagrożona Kasa Skarbowa, mieszcząca się w tej posesji i gdyby nie umiejscowiono pożaru, poniosłoby straty także i państwo; a jednak Kasa Skarbowa miała mieścić się we własnym gmachu, na który materjał budowlany leży i gnije już od 3-ch lat, a nawet go już rozkradają. Pożądanemby było, ażeby rząd polski zajął się pobudowaniem tej Kasy Skarbowej, na pobudowanie której materjał budowlany tak się marnuje. —

13 bm. o 6 po poł. wybuchł pożar w t. zw. „magazynie“, gdzie dawniej stało wojsko (kawalerja), który mieści się obok młyna p. Boetzel. Do akcji ratunkowej pierwsi przybyli pp. właściciel młyna parowego p. Boetzel, naczelnik więzienia p. Heller i rewizor akcyzy p. Różański, dzięki którym pożar umiejscowiono; do reszty pożar stłumiła, przybyła na miejsce pożaru lipnoska straż ogniowa. Budynek to jest państwowy. Straty nieznaczne. W budynku tym zamieszkuje furman wydziału drogowego. —

W powiecie lipnoskim 13 bm. przystąpiono do żniw. Robotnicy zarabiają przy żniwach 2—3 zł i życie, robotnice 1,50—2 zł i życie. O ile będzie trwała pogoda, to zbiory będą obfite.

POCIĄG MASAKRUJE PARĘ ZAKOCHANYCH.

Żyrardów. 19-letni Jankiel Dorembus, syn właściciela młyna i elektrowni w Ży-

Czem dla duszy narodu Grunwald był, a czem być powinien.

Grunwald!..

Ileż treści dla duszy polskiej mieści się w tym wyrazie! Niewielu znajdzie się ludzi w kraju naszym, którzyby na dźwięk jego nie doznali wizji potężnego czynu orężnego, ucieleśnionego w postaciach Witolda, Jagiełły, Zyndrama z Maszkowic, Zawiszy Czarnego, Skarbka z Góry, Domrata z Kobylan, Jana z Tarnowa, Zbigniewa z Oleśnicy i tylu, tylu innych.

Genjusz Długosza, Sienkiewicza, Matejki, Styki uwiecznił ten czyn niezrównany piórem i pędzlem.

Dzięki im wielkie, imponujące i święte w duszach ludzkich przesuwają się obrazy.

Widzimy pobożnego króla Władysława, który mimo przynagłań księcia Witolda „aby zaprzestawszy modlitwy spieszył jak najprędzej do boju, gdy nieprzyjaciel już od niejakiego czasu, sprawiwszy swoje hufce, stał w gotowości do bitwy i wielkie groziło niebezpieczeństwo, jeśliby pierwszy na obóz polski uderzył“, w spokoju trwa przy ofierze mszy świętej, bo „żadne prośby i zaklęcia, a nawet samo niebezpieczeństwo, nie zdołały oderwać króla od nabożeństwa, póki go nie skończył“. (Długosz).

A potem jego wielkie, jak testament rycerski, rzucone przyszłym pokoleniom słowa, wypowiedziane do posłów krzyżackich:

„Aczkoli w wojsku mojem mam dostatek orężów i od nieprzyjaciół bynajmniej ich nie potrzebuję, ku większemu jednak wzmożeniu, bezpieczeństwu i obronie słusznej mojej sprawy, przyjmuję w imię Boże i te dwa miecze od wrogów łaknących krwi mojej i narodu mego przysłane. Wyboru zaś miejsca i pola do bitwy nie żądam, ani go przywłaszczam, ale jak na chrześcijanina, człowieka i króla przystoi, Bogu samemu go zostawiam.“

Bije nam serce zgrozą wobec obrazu wielkiego króla, który „z podniesioną włócznią“ czeka natarcia okrytego złotą zbroicą „towarzysza ze znaku większej chorągwi pruskiej“ Dypolda Köberitz, i widzimy tegoż powalonym przez napół złamane drzewce Zbigniewa z Oleśnicy.

Z dumą czytamy, jak prowadzono do obozu świetnych jeńców pojmanych w niewolę, a „zwycięzcy obchodzili się z nimi łaskawie, nazajutrz zaś wzięli od nich przysięgę poddaństwa“.

Ale ci którym w duszę zapadły nie tylko obrazy, ale i pouczenie pierwszego historyka Polski, jak ostatni ponury akord trimfalnego marsza, odnajdą wniosek Długosza wysnuty z odrzuconego projektu „aby bez żadnej zwłoki i jak najspieszniej, dniem i nocą dążyć pod Marienburg“, „bo Polacy radością w tym dniu upojeni, mniemając, że już do szczętu wroga pokonali, najzbawienniejszej nie usłuchali rady; **nie dały im bowiem nieba tego dwojga razem w podziale — przezorności i szczęścia**“. Przyczynę odrzucenia ważnej decyzji widzi historyk i w tem, że „Polacy upojeni szczęściem i radością woleli raczej zabierać łupy i sprowadzać brańców, aniżeli trudzić się dobywaniem zamków“.

Ponury akord triumfalnego marsza stanowią te słowa, tak pouczające!

Grunwald to nie tylko zwycięstwo, nie tylko chwała, nie tylko triumf, ale i wielkie memento.

Grunwald to zwycięstwo niewyzyskane!

Grunwald to brak związku przezorności ze szczęściem!

Grunwald to ta nieroztropną łaskawość wobec zwyciężonych.

Grunwald to łupy i brańcy szukane na pobojowisku.

Historja jest mistrzynią życia. Niestety Polacy lubią zapamiętywać to tylko, co schlebia ich dumie narodowej.

Grunwald powtórzył się. Przyniósł nam zwycięstwo, triumf i wolność. Ale czy nasze stare grzechy polityczne nie powtarzają się ciągle? Czy nie powtarza się nasza lekkomyślność, nasze wygodne zaufanie w ludzi i okoliczności, byle uniknąć trudu sypania szańców i kucia broni? Czy nie upajamy się ciągle hipnozą o naszej wyższości kulturalnej, o świętem posłannictwie, które zwycięży bez broni z białym proporcem w ręku?

Po zwycięstwie grunwaldzkiem „znaleziono w obozie i na pociągach krzyżackich wiele beczek wina, do którego żołnierstwo, znużone walką i skwarem letnim, rzuciło się było z chciwością: jedni kołpakami, drudzy rękawicami, inni butami nabierali wina i pili. Ale król Władysław kazał wszystkie beczki porozbijać i wino wypuścić. Gdy je więc na rozkaz króla niezwłocznie wytoczono, płynęło wino strumieniami na trupy poległych, których na tem obozowisku było wielkie mnóstwo, a zmieszane z krwią pobitych ludzi i koni, wylało aż na łąki wsi Tannenbergu, tworząc w gwałtownym biegu jakby strugę jednem korytem płynącą“.

Mądre zarządzenie wielkiego króla!

Precz z winem upojenia, precz z zaślepieniem, precz z hipnozą! Bądźmy trzeźwi, bądźmy wytrwali, zawsze gotowi do walki za Ojczyznę choć nieefektownej, mozolnej, przyziemnej, by wino się z krwią nie zmieszało!

M. B

rardowie, którego od dłuższego czasu łączyły bliższe stosunki z 18-letnią Genowefą Wolniewiczówną, zamieszkałą przy ul. Wąskiej 19, w ubiegłą niedzielę 12. bm. o 8 wieczorem poszedł z Wolniewiczówną na spacer do tak zw. „czarnego lasu“ odległego o 2 klm od st. Żyrardów. Ponieważ na dworze było dżdżysto i wieczór był ciemny, Dorembus z Wolniewiczówną szli torem kolejowym i idąc pod parasolem, nie zauważyli pędzącego od strony Grodziska po tym samym torze pociągu, który wpadłszy na nich zmasakrował ich w straszny sposób.

W pół godziny po wypadku, Wacław Borkowski, hamulcowy kolejowy, idąc z domu na dworzec kolejowy znalazł zwłoki Wolniewiczówny z odciętą stopą i urwaną ręką ze ściągniętami z nóg pantoflami i leżącą obok zwłok połamaną parosolką. Nieco dalej w odległości 90 kroków od trupa Wolniewiczówny leżay zwłoki Dorembusa pocięte prawie na kawałki. Zwłoki ofiar do przybycia władz sądowo-lekarskich, złożono obok toru. Straszny wypadek wywołał w Żyrardowie olbrzymią sensację.

DOM NA TORZE KOLEJOWYM.

Limanowa, woj. krakowskie. Pod Limanową obsunęła się na tor kolejowy góra. Dom, który stał na szczycie góry, nic nie ucierpiał i staczając się ze zbocza, zatrzymał się na torze kolejowym. Skutkiem oberwania się góry nastąpiła przerwa w ruchu kolejowym, tak, że ruch na tej linji odbywa się z przesiadaniem. Powodem katastrofy były długie deszcze.

PIERWSZY DOM STALOWY W KATOWICACH.

Katowice. Niedawno temu donosiliśmy, że w Katowicach toczą się pertraktacje z inż. Försterem w sprawie budowy domów ze stali. Jak się dowiaduje obecnie „Goniec Śląski“, pierwszy taki dom stanie w najbliższych dniach przy ul. Słowackiego. Budowa domu potrwa od 15. do 22. b. m.

ZUCHWALI BANDYCI.

W okolicy Sinai, rezydencji rumuńskiej pary królewskiej, dokonano w tych dniach śmiałego napadu bandyckiego na wycieczkę, która wozami zdążała do zamku królewskiego. Bandyci obrabowali zupełnie 50 wycieczkowiczów zdobywając łup miljonowy. Między wycieczkowcami znajdowało się kilku posłów i b. ministrów. Bandyci byli ubrani w mundury żandarmów rumuńskich. Wśród łupu bandyckiego znalazło się 18 nabitych rewolwerów.

Bandyci obeszli się z obrabowanymi dostojnikami bardzo kulturalnie. Ustawiono ich w szeregu a herszt bandytów palnął mówkę, w której oskarżał obecne prawa socjalne a równocześnie przepraszał za wyrządzoną krzywdę.

Banda pożegnała wycieczkowiczów salwą w powietrze i znikła w przydrożnym lesie.



Wojko Przekora ma głos.

Zacni Współczytelnicy!

Zapewne ze zdumieniem spostrzeżecie, że Wam się pokazuję całkiem w innej postaci i zapytacie, co to znaczy, czy to ten sam Wojko Przekora?

Tak to ten sam, jeno w odmiennej dekoracji — stosownie do zmiany rządowego kierunku politycznego.

Co się więc stało? — zapytacie.

Co do tego, to objaśnił Wam już pan redaktor, to jego sprawa. Ja tylko z wiadomości o układzie z Żydami wysunęłem odpowiedni wniosek i postarałem się o nowy wykaz osobisty, czyli paszport.

Bo czyż można przewidzieć, co się zdarzyć może? Przezorności nigdy niema za wiele.

Oto co się zdarzyło, jak pisze „Myśl Narodowa“ ministrowi Skrzyńskiemu:

W żargonowym „Momencie“ (nr. 153) ukazała się następująca notatka:

„Dr. Reich daje wizę ministrowi Skrzyńskiemu.

W związku z doprowadzeniem do skutku porozumienia polsko-żydowskiego i podróżą ministra Skrzyńskego do Ameryki, kieruje w kuluarach sejmowych następujący „dowcip“:

Dr. Reich wizował paszport ministra Skrzyńskiego i wydał mu świadectwo lojalności w stosunku do Żydów. Bez takiej wizy nie mógł min. Skrzyński jechać do Ameryki“.

Jak widać, zawarta ostatnio z rządem „ugoda“ wywoła w sferach żydowskich nietylko zadowolenie, ale... wesołość.

„Myśl Narodowa“ nazywa to wesołym „witzem“ (dowcipem). Ja też wolę być wesołym widzem, gdy mi się wydarzy wyjechać np. na księżyc, aniżeli smutnym poszkodowanym za to, że nie umiałem... płynąć z prądem.

Dotychczasowego paszportu bowiem żaden Żyd nie byłby mi wizował, a przy pomocy obecnego nietylko uda mi się zwiedzić Palestynę, ale także Rosję i całą Europę, zgoła cały świat, dokąd sięga uznana przez p. hr. Skrzyńskiego władza mocarstwa anonimowego (bezimiennego czyli żydowskiego).

Może przy jego pomocy udałoby mi się też złowić kilka dolarów coby mi się bardzo przydały.

Nie wątpię też, że niebawem wszyscy postaramy się o odpowiednią fryzurę, zwłaszcza przywódcy polityczni, a ci którzy tego nie uczynią i nieupodobnią się do Żydów wydaleni zostaną jako nastrętni obcokrajowcy albo buntownicy przeciwko rządącej u nas warstwie „handelesów“.

O wyjeździe wprawdzie jeszcze myśleć nie mogą, ponieważ zbyt we znaki dała mi się moja pierwsza wyprawa na księżyc, którą zapewne długo jeszcze popamiętam.

Przyjmuję zatem interesantów w domu. A jest ch co niemiara.

I tak przychodzi do mnie jakiś poczciwina i pyta się, dlaczego to „Wyzwoleńcy“ robią taką „obstrukcję“ w sejmie przeciw reformie rolnej, skoro sami tak o nią zawsze gardłowali na wiecach i tak różowe czynili obietnice.

Nie wiedziałem, co odpowiedzieć, bo mi to samemu jest niezrozumiałe. Ale skoczyłem po spryt do głowy i powiadam:

— Hm, to bardzo naturalne. P. Grabski dał zarządzenia, aby nie wpuścić do Polski rozmaitych towarów zagranicznych, a do nich należy też olejek rycynowy. Nie dziw, że się „Wyzwoleńcom“ wzięło na obstrukcję. Mojem zdaniem należałoby każdemu posłowi z „Wyzwolenia“ wlać porządną dawkę tego medykamentu w chwili, gdy celem hałasu otwiera zbyt szeroko gębę, a byłby to środek daleko lepszy od stosowanych dotąd przez marszałka metod. A obrady sejmu nie byłyby nigdy zakłócone, co wyszłoby na korzyść kraju i ludu.

Wpadł też do mnie z wielkiem oburzeniem jeden z Czytelników „Gaz. Grudz.“ i powiada:

— Coście to, Przekoro, napisali, że myśmy złożyli p Kulerskiemu pieniądze na samolot. Ani nam się śni. Pan Kulerski naobiecywał nam parcel i osad co niemiara. A teraz chciałby mieć samolot. Po co? aby w stosownej chwili uciec?... Nie tego on się nie doczeka. Nie tacy my jednakowoż głupi.

Przyszedł do mnie też i taki, który ze strasznie smutną miną opowiada, że chciał by się przysłużyć ojczyznie a szczególnie walczyć przeciwko żydostwu i bolszewizmowi. Przeżył bowiem czas dłuższy pod władzą bolszewicką i widział jak okropną nędzę przeżył tam lud zwłaszcza wiejski. Chciałby więc od tego nieszczęścia ochronić lud polski. Nie wie zaś, jak się zabrać do urzeczywistnienia swych zamiarów.

— Człowieku — odpowiadam, — na to rada łatwa. Ot to weź kupę „Gazet Narodowych“ i staraj się zjednać jej nowych prenumeratorów na miesiąc sierpień i wrzesień. Gazeta ta wraz z dodatkami kosztuje na jeden miesiąc z przysyłką tylko 75 groszy a jest szczerze narodową i wychodzi trzy razy na tydzeń.

To najsilniejsza broń przeciwko zarazie bolszewicko-żydowskiej.

Było też wielu innych ciekawych interesantów, ale redaktor nie chce mi udzielić więcej głosu, więc kończę wzywając wszystkich współczytelników do gorliwej agitacji za „Gazetą Narodową“.

Wojko Przekora
zredukowany polityk.

KOBIETY I KURY.

Inżynier H. jechał samchodem jedną z ulic Lucerny przepisaną szybkością 18 km. na godzinę, gdy ujrzał przed sobą dwóch mężczyzn, rozmawiających na środku jezdni. Dał więc sygnał ostrzegawczy. Rozmawiający, zwróceni plecami do nadjeżdżającego samochodu, nie zwrócili na to najmniejszej uwagi i najspokojniej rozmawiali w dalszym ciągu. Powtórny sygnał nie wywarł też żadnego skutku. Inż. H. postanowił więc wyminąć stojących, zgodnie z przepisami lewą stroną ulicy. W tej samej jednak chwili mężczyźni rozbiegli się w dwie przeciwne strony, jeden na prawo, drugi na lewo. Ten ostatni wpadł pod przejeżdżający samochód i rozbiwszy sobie czaszkę o bruk, zmarł na miejscu. Kierown. samochodu nie został pociągnięty do odpowiedzialności, gdyż władze policyjne Lucerny stwierdziły, że zachował on wszelkie przepisy, i nie ponosi żadnej winy.

Wszelako wdowa po zabitym wystąpiła z akją cywilną przeciwko inż. H. o odszkodowanie. Stratę swą obliczyła ona z matematyczną ścisłością na sumę 85.915 fr. Sąd okręgowy w Zurychu skargę odrzucił. W motywach wyroku znajdujemy ustęp następujący (przytaczam w dosłownem tłómaczeniu):

„Gdyby przed II. zamiast mężczyzn znajdowały się kobiety, to wówczas powinienby był on zatrzymać samochód, albowiem jest faktem znanym z doświadczenia, a wiadomym każdemu automobiliście, iż jest zgoła nieobliczalnem, w jakim kierunku osobniki płci żeńskiej i kury poczną nagle uciekać od samochodu. W tym jednak wypadku H. miał do czynienia z mężczyznami, od których mógł oczekiwać bardziej rozsądnego zachowania się“.

OD REDAKCJI.

J. Zwierz w Os. Dziękujemy za poparcie. Nadesłane utwory zamieścimy w przyszłych numerach „Gazety“.

SPRAWOZDANIE

z targu na trzodę chlewną w Toruniu.

Z dnia 30 kwietnia 1925 r.

Notowania rzeźni miejskiej.

Spędzono na Targowicę Miejską Przy Rzeźni 27 tuczników, 35 warchlaków, 72 prosiąt, 6 kóz.

Płacono:

za świnie tuczne 50 kg. żyw. wagi	48—50	zł
warchlaki poniż. 35 „ „ „	25—30	„
„ powyż. „ „ „ „	34—45	„
prosięta za parę - - - -	20—25	„
kozy za sztukę - - - -	10 12	„

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.